

GRZEGORZ ZACKIEWICZ

## POLSCY SYNDYKALIŚCI WOBEC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I KOMUNIZMU W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Syndykalizm nigdy nie był w Polsce ruchem na tyle znaczącym, by w sposób istotny wpływać na sytuację polityczną w kraju. Niemniej, po 1926 roku, funkcjonującej na obrzeżach obozu piłsudczykowskiemu, grupie działaczy z Jerzym Szurigiem, Stefanem Szwedowskim i Kazimierzem Zakrzewskim na czele udało się stworzyć załączek organizacji, która z czasem miała przybrać masowy charakter. Na początku lat trzydziestych syndykalistyczna Generalna Federacja Pracy (GFP) liczyła już nieco ponad 40 tysięcy członków. U progu II wojny światowej, gdy dawni aktywiści GFP — istniejącej w latach 1928–1931 i następnie połączonej z innymi prorządowymi centralami związkowymi — całkowicie zdominowali Związek Związków Zawodowych (ZZZ), ta ostatnia organizacja skupiała około 35 tysięcy osób<sup>1</sup>.

Syndykaliści zajmowali w latach 1926–1939 szczególnie miejsce na polskiej scenie politycznej, próbując pogodzić koncepcje Georges'a Sorela i doświadczenia zachodnioeuropejskich związków zawodowych z polskimi tradycjami radykalno-demokratycznymi i ideą silnego państwa. Opowiadając się za Józefem Piłsudskim, Szurig, Zakrzewski i inni czołowi przedstawiciele środowiska chcieli widzieć w Marszałku nie tylko charyzmatycznego męża stanu, ale także wodza „Polski, w której gospodarzem będzie klasa pracująca”. W zderzeniu z realiami politycznymi II Rzeczypospolitej, wykreowany w kręgach syndykalistycznych mit „rewolucji majowej” poddany został zasadniczej weryfikacji. Nawet jednak w ostatnich latach przed wybuchem wojny, opozycyjne już wówczas środowisko nie porzuciło nadziei na urzeczywistnienie wizji mocarstwowej „Polski kombatantów i wytwórców”, pozostającej w federacyjnym związku z „narodami kresowymi”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> S. Ajzner, *Związek Związków Zawodowych 1931–1939*, Warszawa 1979, s. 24–28, 357–400; L. Hass, *Związki zawodowe*, [w:] *Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. A. Garlicki et al., Warszawa 1999, s. 535–537; W. Roszkowski, *Syndykalizm polski 1918–1939*, „Niepodległość” 1993, t. XXVI, s. 223–227; P. Waingertner, „Naprawa” (1926–1939). *Z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999, s. 244–251; G. Zackiewicz, *Z dziejów syndykalizmu polskiego: geneza i działalność Generalnej Federacji Pracy (1928–1931)*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 1, s. 28–38.

<sup>2</sup> S. Ajzner, op. cit., s. 22–24, 326–356; W. Roszkowski, op. cit., s. 207–216, 220–223; M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław-Warszawa 1988, s. 198–202; P. Waingertner, *Ruch zetowy*

W pierwszych latach po przewrocie majowym, decydujący wpływ na sposób postrzegania Związku Radzieckiego przez środowisko skupione wokół Szuriga i Zakrzewskiego miało przekonanie, iż w żadnym wypadku nie można lekceważyć zagrożenia ze Wschodu. Obawy syndykalistów związane z radzieckim imperiaлизmem wraz z upływem czasu słabły. Decydujące znaczenie miał tu przede wszystkim fakt podpisania w 1932 roku, polsko-radzieckiego paktu o nieagresji, a w drugiej połowie dekady lat trzydziestych także przekonanie, że pogrążający się w kryzysie wewnętrznym ZSRR nie jest zdolny do ekspansji zewnętrznej. Realizowany przez bolszewików od 1917 roku eksperyment społeczno-gospodarczy syndykaliści uważali za jedno z najważniejszych doświadczeń w dziejach ludzkości. Przesądzało o tym dominujące w kręgach uznających trafność diagnoz Szuriga i Zakrzewskiego przekonanie, iż w obliczu zmierzchu cywilizacji kapitalistycznej konieczne jest poszukiwanie zasadniczo odmiennych rozwiązań. Krytyczni wobec wielu zjawisk charakterystycznych dla systemu radzieckiego syndykaliści, zwłaszcza w latach 1932–1936, skłonni byli dostrzegać także znaczące, ich zdaniem, osiągnięcia bolszewików. Jednocześnie zwracali uwagę na liczne podobieństwa między ZSRR a państwami faszystowskimi, które — jak stwierdzano — także powstały w warunkach antyliberalnej rewolucji. Przez cały okres lat 1926–1939 syndykaliści wyrażali pogląd, że międzynarodowy ruch komunistyczny jest ściśle podporządkowany państwowym interesom Kremla. W mniemaniu liderów polskiego syndykalizmu najlepszą gwarancją ograniczenia wpływów Kominternu w II Rzeczypospolitej miała być realizacja radykalnego programu przeobrażeń społeczno-gospodarczych w kraju nad Wisłą<sup>3</sup>.

Po zakończonej klęską kampanii wrześniowej syndykaliści byli jednym z pierwszych środowisk, które w okupowanej Polsce powołały do życia struktury konspiracyjne. Grupa dawnych liderów ZZZ uznała przy tym, że tworzoną organizację należy oprzeć na ludziach, co do których nie istniały obawy, iż ulegają oni wpływowi anarchizmem czy tym bardziej komunistycznym<sup>4</sup>. Decyzja okazała się o tyle brzemienne w skutkach, że konspiracja syndykalistyczna podzieliła się na dwa zasadnicze nurty. Zastrzeżenia formułowane przez grupę Szuriga, Szwedowskiego i Zakrzewskiego nie były całkowicie pozbawione podstaw. Utworzona w 1940 roku Syndykalistyczna Organizacja „Wolność” (SOW, „SOW-a”) nie kryła sympatii dla idei anarchizmem, których,

w *Drugiej Rzeczypospolitej. Studium myśli politycznej*, Łódź 2006, s. 156–178; G. Zackiewicz, *Syndykaliści w obozie „rewolucji majowej” (1926–1935)*, „Studia Podlaskie” 2006, t. XVI, s. 64–81; idem, *Polskie tradycje polityczne w interpretacjach środowisk syndykalistycznych w latach 1918–1945*, [w:] *Marzyciele i realności. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku Powstania Styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009, s. 362–369.

<sup>3</sup> M. Kornat, *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce*, t. II, Kraków 2004, s. 109–111, 141–147, 227–228; P. Waingertner, *Ruch zetowy...*, s. 161, 272–273; G. Zackiewicz, *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918–1939*, Kraków 2004, s. 385–390, 605–608.

<sup>4</sup> S. Szwedowski, *Relacja o działalności Związku Syndykalistów Polskich od początku okupacji do zajęcia przez Niemców Paryża (od października 1939 r. do lipca 1940 r.)*, Biblioteka Narodowa w Warszawie. Czytelnia Zbiorów Specjalnych [dalej: BN], sygn. akc. 15628, s. 37–38.

niektórzy jej liderzy należeli przed wojną do Anarchistycznej Federacji Polski (AFP)<sup>5</sup>. SOW, stanowiąca mniejszościowy odłam polskiego syndykalizmu w czasie okupacji, nie stworzyła rozbudowanej siatki konspiracyjnej, rozwinęła jednakże ożywioną działalność propagandową<sup>6</sup>. Działający od jesieni 1939 roku Związek Syndykalistów Polskich (ZSP) był organizacją znacznie silniejszą, osiągnął z czasem liczebność przekraczającą zapewne 2 tysiące osób. Związek dysponował potężną, jak na warunki okupacji hitlerowskiej, infrastrukturą wydawniczą<sup>7</sup>. Uznając zwierzchnictwo rządu na emigracji, ZSP konsekwentnie głosił pogląd, iż postulat odbudowy niepodległego państwa musi zostać powiązany z ideą rewolucji społecznej pojmowanej w duchu syndykalistycznym. Wraz z upływem czasu dokonywała się stopniowa ewolucja ideowa Związku, który, dryfując na lewo, zrywał ostatnie nici łączące organizację z tradycją „rewolucji majowej”. Istotną cezurą była w tym względzie śmierć historycznych liderów ruchu syndykalistycznego — Szuriga i Zakrzewskiego, rozstrzelanych przez Niemców wiosną 1941 roku<sup>8</sup>.

Pierwsze enuncjacje ZSP nie pozostawiały złudzeń co do tego, że syndykaliści uznają, iż Polska znajduje się w stanie wojny zarówno z III Rzeszą, jak też ze Związkiem Radzieckim<sup>9</sup>. Wkroczenie Armii Czerwonej na tereny II Rzeczypospolitej 17 IX 1939 roku traktowano jako agresję, której nie usprawiedliwiają żadne względy. Stwierdzenia strony radzieckiej o konieczności podjęcia przez Moskwę interwencji

<sup>5</sup> Z. Dłużewska-Kańska, T. Piskorski, S. Szwedowski, *Niepełny wykaz członków Związku Polskiej Młodzieży-ZET i Związku Patriotycznego oraz organizacji pochodnych i starszego społeczeństwa „Przyszłość-PET”, Organizacja Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych i Średnich — OMNSW i OMNSS, Grupy Narodowe, Związek Młodej Polski, Związek Rad Ludowych i inne ekspozytury zewnętrzne w okresie 1886–1966*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 513–514, 808; R. Górski, M. Przyborowski, *Oddziały bojowe syndykalistów polskich podczas okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Anarchosyndykalizm. Strajki, powstania, rewolucje 1892–1990. Wybór tekstów*, red. R. Górski, Poznań–Kraków 2006, s. 170–175; P. L. Marek, *Na krawędzi życia. Wspomnienia anarchisty 1943–44*, Kraków 2006, s. 71, 297–298, 300–302, 319–320.

<sup>6</sup> Kluczowy jeśli chodzi o liczebność organizacji był akces, jaki do SOW zgłosił wiosną 1941 roku silny w rejonie świętokrzyskim Polski Związek Walki o Wolność Narodów, kierowany przez braci Janystów. Struktury SOW istniały ponadto m.in. w Warszawie i Krakowie: R. Chwedoruk, *Polscy syndykaliści lat II wojny światowej. Działalność i myśl polityczna*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 154, s. 91–92; A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, wyd. II, Wrocław–Warszawa 2007, s. 242, 246–247. Zarys koncepcji programowych tej zapomnianej organizacji: R. Chwedoruk, op. cit., s. 92–96; S. Ciesielski, *Przyszła Polska i Europa w rozważaniach programowych Organizacji Syndykalistycznej „Wolność” w latach II wojny światowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1994, t. CXVI, s. 281–287.

<sup>7</sup> S. Szwedowski, *Relacja o działalności...*, BN, sygn. akc. 15628, s. 62, 67–79; [Relacja Jana Horocha o prasie ZSP] (1957), [w:] *Materiały Stefana Szwedowskiego*, BN, sygn. akc. 15630. Zob. też: R. Chwedoruk, op. cit., s. 60–64; S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–45*, Warszawa 1982, s. 106–108.

<sup>8</sup> Na temat myśli politycznej ZSP zob. przede wszystkim: S. Ciesielski, *Koncepcje polityczne Związku Syndykalistów Polskich w latach drugiej wojny światowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1992, t. XC, s. 253–284. Por. też: R. Chwedoruk, op. cit., s. 64–74; G. Zackiewicz, *Polskie tradycje polityczne...*, s. 369–372.

<sup>9</sup> *Kujmy broń!*, [Warszawa 1940], s. 1, 3, 13. Pogląd ten był konsekwentnie podtrzymywany także w kolejnych miesiącach: *Nazywamy rzeczy po imieniu*, „Sprawa” 24 V 1941, nr 6, s. 7.

w obronie zagrożonej ludności białoruskiej i ukraińskiej jawiły się syndykalistom jako cyniczne i obłudne. W okolicznościowym artykule, publicysta pisma „Akcja” podkreślał w pierwszą rocznicę radzieckiego najazdu, że w momencie inwazji ze wschodu armia polska toczyła jeszcze wyrównane boje z Niemcami, a wizja kłęski na froncie nie rysowała się bynajmniej w sposób oczywisty<sup>10</sup>. „Nie uznamy nigdy — pisano na łamach „Sprawy” w początkach czerwca 1941 roku — «guberni» choćby i «generalnej», nie pogodzimy się też z «polską republiką radziecką»”<sup>11</sup>.

Realia okupacji radzieckiej liderzy ZSP postrzegali jako niezwykle ciężkie<sup>12</sup>. Sugerowano przy tym, że zasadniczy cel Moskwy jest zbieżny z zamierzeniami hitlerowców po drugiej stronie „kordonu”, na Kresach Wschodnich chodzi więc przede wszystkim o to, „aby zniszczyć wszelkie związki tych ziem z Polską i polsnością”<sup>13</sup>. Stwierdzając fiasko tego rodzaju działań, anonimowy autor przekonywał na łamach „Akcji”, że „narzucenie ludowi pracującemu miast i wsi ustroju sowieckiego było połączone z tak wielkim rozczarowaniem dla tych wszystkich, dla których komunizm zdawał się ewangelią wyzwolenia społecznego i narodowego, że w ciągu roku bolszewicy stracili wszelkie sympatie, jakie przedtem mieli wśród chłopów poleskich, robotników zagłębia naftowego czy Żydów po miasteczkach kresowych”<sup>14</sup>. Ubocznym skutkiem radzieckiej polityki na ziemiach, gdzie większość ludności nie miała wyraźnie określonej świadomości narodowej, był, zdaniem syndykalistów, rosnący sentyment do Polski, nawet jeśli kojarzyła się ona z II Rzeczpospolitą. Na bazie takich nastrojów, środowisko skupione wokół Szuriga, Szwedowskiego i Zakrzewskiego opierało swoje nadzieje na urzeczywistnienie niezrealizowanych po 1918 roku planów federacyjnych<sup>15</sup>. Renesans tego typu koncepcji w warunkach II wojny światowej wskazywał, że grupa przywódcza ZSP w dalszym ciągu poczuwała się do związków z tradycją piłsudczykowską. Liderzy środowiska od początku okupacji argumentowali, że stworzenie w Europie Środkowo-Wschodniej federacyjnego związku państwowego, który, nawiązując do tradycji jagiellońskiej, skutecznie uniemożliwiłby realizację imperialistycznych planów Moskwy, leży nie tylko w interesie Polski, która odgrywałaby na obszarze Międzymorza rolę kluczową, ale jest także niezbędnym warunkiem swobodnego rozwoju „narodów kresowych”<sup>16</sup>.

<sup>10</sup> *W rocznicę wkroczenia Sowietów*, „Akcja” 29 IX 1940, nr 20/21, s. 2.

<sup>11</sup> *Notatnik polityczny*, „Sprawa” 7 VI 1941, nr 8, s. 13.

<sup>12</sup> Jedną z czołowych działaczek ZSP, odgrywającą istotną rolę w pionie wydawniczym organizacji, odnosząc się do sytuacji na Kresach Wschodnich, zapisała w swoim dzienniku pod datą 13 IV 1940 roku: „Szarańcza dokuczliwa zalała nasz kraj i zniszczyła wszystko. Kiedyż to się odbuduje?” — J. Lis-Błńska, *Pamiętnik z lat 1939–1946*, Biblioteka Zakładu imienia Ossolińskich we Wrocławiu [dalej: Ossol.], sygn. 14458/II (BN, mf 64637), s. 70. Zob. też: *ibidem*, s. 109 [zapis z 19 VI 1940], 140 [zapis z 22 V 1941].

<sup>13</sup> *Wolni z wolnymi*, „Akcja” 29 IX 1940, nr 20/21, s. 3. Por. też: *Od Redakcji*, „Akcja” 23 XII 1940, nr 27, s. 1; *Rola Z.S.R.R. w obecnej wojnie*, „Sprawa” 18 IV 1941, nr 2, s. 5–6.

<sup>14</sup> *Wolni z wolnymi...*, s. 3.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 3–4.

<sup>16</sup> *Kujmy broń...*, s. 16–19; *Litwa wczoraj i dziś*, „Akcja” 8 IX 1940, nr 19, s. 2. Przywództwo Polski w ramach projektowanej federacji miało mieć wymiar ideowy i kulturowy, syndykaliści odżegnywali się

Stały motyw publicystyki Związku w pierwszych kilkunastu miesiącach istnienia organizacji stanowił pogląd, iż wybuch wojny niemiecko–radzieckiej jest tylko kwestią czasu. Jak oceniano, głębokie i nieusuwalne sprzeczności między obydwoma mocarstwami prowadzić muszą do rozstrzygnięć militarnych<sup>17</sup>. Przewidywana wojna między ZSRR i Niemcami ze zrozumiałych względów była oceniana przez syndykalistów jako ze wszech miar korzystny dla Polaków scenariusz. Nietrudno zauważyć, że w sposobie myślenia liderów ZSP ujawniały się schematy nawiązujące do rozwoju wydarzeń z czasów Wielkiej Wojny. Sugestia, iż zaborcy po raz kolejny staną naprzeciw siebie na polu walki była po części projekcją własnych oczekiwań, jednocześnie syndykaliści formułowali argumenty przemawiające za uznaniem tego rodzaju nadziei za w pełni uzasadnione. Zwracano uwagę przede wszystkim na totalitarny, warunkujący nastawienie na ekspansję, charakter „dwóch najpotężniejszych niszczycielskich rewolucji XX wieku”: bolszewizmu i hitleryzmu<sup>18</sup>.

Oczekiwany wybuch wojny niemiecko–radzieckiej skłaniał syndykalistów do rozważań dotyczących wpływu przewidywanych wydarzeń na nastroje w społeczeństwie polskim. Liderzy ZSP wyrażali obawy, że w obliczu militarnego konfliktu ZSRR i Niemiec zakwestionowany zostanie powszechnie dotąd obowiązujący pogląd, iż Polska od września 1939 roku walczy na dwóch frontach. „Musimy się tedy liczyć — stwierdzał latem 1940 roku jeden z publicystów — z tym, że możliwy jest taki moment, w którym zagrożone w swej egzystencji nasze klasy posiadające zechcą masowo szukać oparcia w okupacji niemieckiej, zwłaszcza o ile Niemcy zmienią taktykę i podejmą próbę organizowania jakiegoś «rządu» lub «wojska polskiego». Z drugiej strony zmęczenie okupacją i tęsknota za wyzwoleniem, przy zaniku wiary w możliwość wyzwolenia z zachodu, może spowodować radosne witanie każdego, kto zechce nieść wyzwolenie, a więc i wojsk sowieckich, jeśli zjawią się w roli oswobodziciela. Po niewczasie dopiero przekonają się ci, którzy na to pójdą, że zamiana hitleryzmu na stalinizm nie przyniesie żadnej zmiany na lepsze ani w sprawie polskiej, ani nawet w sytuacji mas pracujących. Trzeźwo oceniając wszystkie, wiszące nad nami możliwości, chcemy więc stwierdzić możliwość pojawienia się i, co więcej, masowego przyjmowania się w pewnych odłamach społeczeństwa zarówno orientacji niemieckiej, jak i orientacji sowieckiej”<sup>19</sup>. Oceniając jako bardzo niebezpieczny scenariusz odrodzenia się w nowej formie, dobrze wpisujących się w polską tradycję „sporów orientacyjnych”, cytowany

od tendencji do narzucania przez Polaków swojej woli mniejszym narodom siłą. Jednocześnie ton pewnej wyższości w stosunku do potencjalnych uczestników federacyjnego związku był łatwo wyczuwalny. Tak na przykład, jeden z publicystów stwierdzając, że „Polska ma prawo być koordynatorką” projektu ustanowienia nowego porządku na obszarach „między morzem Bałtyckim, Czarnym i Adriatyckim”, uzasadniał taki pogląd tym, że „dotąd jedyna w środkowej Europie, z dwóch alternatyw krwi lub pokoju wybrała krew za cenę wolności”: *Nie możemy zatracać perspektywy*, „Akcja” 28 III 1941, nr 10(37), s. 2.

<sup>17</sup> *Czy dyktatorzy panują nad sytuacją?*, „Akcja” [1 IX 1940?], nr 18, s. 1–2; *Notatnik polityczny*, „Sprawa” 11 IV 1941, nr 1, s. 7–9.

<sup>18</sup> *Istota przewrotu naszych czasów*, „Akcja” 20 X 1940, nr 24, s. 1–2; *Polska — 1940*, „Akcja” 1 I 1941, nr 1(28), s. 2.

<sup>19</sup> *Problem obecnej polityki polskiej*, „Akcja” 18 VII 1940 [właśc.: 18 VIII 1940], nr 16, s. 1.

wyżej autor sugerował, że jedyną alternatywą może być tu wysunięcie przez siły niepodległościowe radykalnego społecznie programu, który zostanie uznany przez masy ludowe za atrakcyjny i możliwy do urzeczywistnienia. W takiej tylko sytuacji Polska będzie mogła — jak stwierdzał publicysta — uniknąć groźby wyniszczającej wojny domowej<sup>20</sup>. Użyte w przywołanym artykule słowa o konieczności „rewolucjonizowania obozu Polski walczącej”, w imię najlepiej rozumianego patriotyzmu, spotkały się z negatywną reakcją części podziemnej prasy. Odrzucając zarzut o uleganie wpływom komunistycznym redaktorzy „Akcji”, w kolejnym numerze periodyku uznali za stosowne podkreślić, że w ostatnich latach II RP każdy, kto „solidaryzował się z klasowymi postulatami robotników lub chłopów” lub nawet tylko z pozycji lewicowych kwestionował zasługi rządzącej elity, był stygmatyzowany jako zwolennik Kominternu. „Nie jesteśmy komunistami — stwierdzano w dalszej części redakcyjnego komentarza — nie tylko dlatego, że stoimy na gruncie walki z najazdem sowieckim i z dyktaturą stalinowską. Nie jesteśmy także i trockistami, nie jesteśmy w ogóle marksistami. Z materializmu dziejowego Marksa i jego szkoły przejmujemy pewne ziarna prawdy, ale jesteśmy wierni innej koncepcji filozoficznej. Jest nią woluntaryzm, to jest założenie, że wola ludzka — jednostkowa i zbiorowa — w wyższym stopniu, aniżeli warunki materialne kształtuje rzeczywistość społeczną. Dzieli nas także od marksistów zarówno nasz patriotyzm, jakim nikomu zdystansować się nie damy [sic!], jak i obraz przyszłej rzeczywistości socjalnej, sorelowski mit społeczny”<sup>21</sup>. W innych tekstach z tego okresu wielokrotnie podkreślano, że system radziecki w najmniejszym stopniu nie stanowi realizacji marzeń o państwie „wolnych wytwórców”. Bolszewicy — pisał jeden z autorów na początku lutego 1941 roku — wskrzesili „mongolskie niewolnictwo w najwstrętniejszej formie”<sup>22</sup>. W innej publikacji znalazło się z kolei stwierdzenie, że człowiek jest w ZSRR traktowany jak „pociągowe bydłocie”<sup>23</sup>. Józefa Lis-Błońska, odgrywająca wówczas istotną rolę w Wydziale Prasowym organizacji, pod datą 10 V 1941 roku zapisała w swoim dzienniku, że bolszewicy „przez blisko ćwierć wieku u siebie nic nie stworzyli, nic co by warto było naśladować”<sup>24</sup>. Przywódcy ZSP przestrzegali równocześnie przed przecenianiem siły militarnej Związku Radzieckiego. Podtrzymywanie mitu potężnej Armii Czerwonej wydawało się syndykalistom szkodliwe, dostrzegano w tym czynnik osłabiający morale znacznej części polskiego społeczeństwa. Jednocześnie środowisko skupione wokół Szuriga, Szwedowskiego i Zakrzewskiego wyrażało pogląd, iż wojna zimowa wykazała słabość organizacyjną sił zbrojnych ZSRR, nieudolność radzieckiego dowództwa, braki zaopatrzeniowe i niedobory w zakresie wyposażenia<sup>25</sup>.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 1–2. Zob. też: *Nasz rewolucjonizm*, „Akcja” 11 I 1941, nr 3(30), s. 1.

<sup>21</sup> Od Redakcji, *Nie jesteśmy komunistami*, „Akcja” 28 VIII 1940, nr 17, s. 2.

<sup>22</sup> *Z życia kraju*, „Akcja” 1 II 1941, nr 5(32), s. 8.

<sup>23</sup> *Nie możemy zatracać...*, s. 2.

<sup>24</sup> J. Lis-Błońska, *Pamiętnik z lat...*, Ossol., sygn. 14458/II (BN, mf 64637), s. 134.

<sup>25</sup> *Mit Armii Czerwonej*, „Akcja” 4 I 1941, nr 2(29), s. 6.

Uderzenie niemieckie na wschód w czerwcu 1941 roku syndykaliści ocenili jako korzystne z punktu widzenia polskiej racji stanu<sup>26</sup>. Należy podkreślić, że pierwsze komentarze zawierały sugestię, iż pożądany scenariusz należy wiązać ze zwycięstwami Wehrmachtu w starciu z machiną wojenną ZSRR: „Naszym pragnieniem jest, aby Sowiety w toczącej się walce zostały rozbite, co stworzy warunki do lepszego i sprawiedliwszego układu stosunków na naszych Kresach Wschodnich i odciąży państwo polskie od konfliktu z Sowietami dla odzyskania naszych ziem. Nie wolno jednak równocześnie zapominać, że łup rosyjski powinien Niemcy jak najwięcej kosztować, a powinien im dać jak najmniej korzyści”<sup>27</sup>. Zacytowany fragment nie był wyjątkiem na tle innych publicystycznych enuncjacji ZSP z przełomu czerwca i lipca 1941 roku. Głosy, iż należy sobie życzyć „zjednoczenia ziem polskich” przez „jednego okupanta niemieckiego”, w decydującej mierze wynikały z przekonania, że los Niemiec jest w wojnie „przesądzony niekorzystnie”, natomiast zwycięstwo ZSRR mogłoby sprawić, że na drodze do odbudowy niepodległej Polski stanie państwo, które obok Wielkiej Brytanii znajdzie się w obozie triumfatorów wojennych zmagania<sup>28</sup>. Ponadto rozpad Związku Radzieckiego i trwałe osłabienie Rosji — niezależnie od tego, jaki ustrój miałby tam panować — zdawało się otwierać drogę do urzeczywistnienia idei federalcyjnej. Niewątpliwie też, w pierwszych tygodniach konfliktu niemiecko-radzieckiego, syndykaliści byli przekonani, że w konfrontacji z armią III Rzeszy wierne Stalinowi wojska nie mają większych szans. Świadczyć może o tym nieukrywane zaskoczenie, z jakim komentowano fakt, iż Armia Czerwona mimo olbrzymich strat, wytrzymała jednak początkowe uderzenie Wehrmachtu, a co więcej, że „nie ma w społeczeństwie sowieckim żadnych istotnych sił rozkładowych od wewnątrz”<sup>29</sup>. Wnioski, jakie z tego w środowisku ZSP wyciągano, były dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, syndykaliści konstatowali, że wojna niemiecko-radziecka przerodzi się w długotrwały konflikt, w którym obie strony poniosą gigantyczne straty. Tak zarysowaną perspektywę, przypominającą finał I wojny światowej, oceniano, rzecz jasna, jako nad wyraz korzystną<sup>30</sup>. Drugi wniosek szedł w kierunku ostrożnej, ale jednak łatwo dostrzegalnej weryfikacji dotychczasowego poglądu o słabości radzieckiego państwa<sup>31</sup>.

W opisywanym okresie do czerwca 1941 roku antyradzieckie i antykomunistyczne nastawienie bezwzględnie dominowało także w myśli politycznej SOW. Przedstawiciele drugiego obok ZSP odłamu polskiego syndykalizmu postrzegali ZSRR jako państwo imperialistyczne, nawiązujące do najgorszych tradycji Rosji carskiej, również w sensie

<sup>26</sup> *Polska — Rosja — Niemcy*, „Sprawa” 7 VII 1941, nr 11, s. 2–3. Warto przytoczyć pierwszą, nader emocjonalną reakcję J. Lis-Błońskiej na wieść o wybuchu wojny: „Im się więcej nawzajem wybiją, wyniszczą, wyluką, tym dla nas lepiej, lepiej!” — *Pamiętnik z lat...*, Ossol., sygn. 14458/II (BN, mf 64637), s. 146 [zapis z 22 VI 1941].

<sup>27</sup> *Wobec wojny niemiecko-rosyjskiej przypominamy*, „Sprawa” 28 VI 1941, nr 10, s. 2.

<sup>28</sup> *Polska — Rosja — Niemcy...*, s. 3–4.

<sup>29</sup> „Gdzie się dwu bije...”, „Sprawa” 14 VII 1941, nr 12, s. 2.

<sup>30</sup> „Niech się biją, niech się biją jak najdzielniej — do ostatniego żołnierza!”, *Z życia kraju*, „Sprawa” 26 VII 1941, nr 14(52), s. 5.

<sup>31</sup> *Możliwości i perspektywy*, „Sprawa” 26 VII 1941, nr 14(52), s. 2.

rozwiązań stosowanych przez bolszewików w polityce wewnętrznej<sup>32</sup>. Określając cele wojenne Polski, środowisko SOW sugerowało, że „wielka idea wyzwolenia ludów i zbudowania wolnościowego współżycia i bratniej współpracy narodów — po Odrę, za Odrę, po Dniepr i za Dniepr, po Karpaty i za Karpaty” będzie możliwa dopiero po złamaniu potęgi zarówno III Rzeszy, jak również „moskiewskiego totalizmu”. Perspektywa wybuchu wojny niemiecko–radzieckiej jawiła się w tym kontekście jako korzystna, stwarzająca nadzieję na „nowe otwarcie” nie tylko w sprawie polskiej, lecz także w kontekście losów narodów Europy Środkowo–Wschodniej<sup>33</sup>.

Podpisane 12 VII 1941 roku porozumienie brytyjsko–radzieckie, następnie zaś, zawarty pod koniec tego miesiąca, układ Sikorski–Majski, w oczywisty sposób stwarzały nową sytuację polityczną, do której syndykaliści, podobnie jak wszystkie inne nurty konspiracji niepodległościowej, musieli się ustosunkować. Pierwsze reakcje ZSP należy uznać za wstrzemięźliwe, wyrażające warunkową aprobatę działań rządu londyńskiego<sup>34</sup>. Wskazywano na pewne korzyści związane z dojściem do skutku porozumienia polsko–radzieckiego, jednocześnie przestrzegając przed zbyt daleko idącymi wnioskami w tym względzie. Jak ujmował to na początku sierpnia 1941 roku jeden z publicystów, zbyt wiele kwestii „leży jeszcze niewyjaśnionych” w relacjach między Polską a ZSRR<sup>35</sup>. Szczególny niepokój działaczy ZSP budził rzecz jasna fakt, iż Moskwa nie zadeklarowała uznania nienaruszalności wschodnich granic Rzeczypospolitej sprzed II wojny światowej. W publicystyce Związku w kolejnych miesiącach dominujący był pogląd, iż lojalność wobec premiera Władysława Sikorskiego nie oznacza bezkrytycznego akceptowania strategii rządu w polityce wschodniej. ZSRR wydawał się syndykalistom nader niepewnym „sojusznikiem wojennym”, w prasowych wypowiedziach podawano w wątpliwość szczerą intencję radzieckiego przywództwa<sup>36</sup>. W tym kontekście, odpowiedź na pytanie, czy układ z 1941 roku będzie przez Stalina realizowany, jawiła się jako nieoczywista. „Chcemy, żeby tak było — pisał na łamach „Sprawy” jeden z autorów — ale od naszego chcenia wspólnej lojalnej walki przeciwko Niemcom do słonecznego obrazka sielanki polsko–rosyjskiej — może być daleko [...]. Sam traktat polsko–rosyjski stanowi jeszcze niewiele. Był dziełem warunków przymusowych. Nie rozstrzygnął prócz sprawy armii i sprawy emigrantów nic z dziedziny politycznej. Był zawarty zbyt pośpiesznie. [...] Jeżeli napiętnowaliśmy wypady prasy sanacyjnej

<sup>32</sup> *Polska wczoraj, dziś i jutro...*, „Droga Wolności” [dalej: „DW”] VIII 1940, nr 1, s. 4; *Smętny Październik w Moskwie — Rosja się nie rusza: celowa polityka czy rozterki?*, „DW” XI 1940, nr 4, s. 7; *Rewolucja społeczna a rewolucja polityczna*, „DW” III 1941, nr 2, s. 2–3.

<sup>33</sup> *Cele pokojowe Polski*, „DW” 5 I 1941, nr 7, s. 6–7. Zob. też: *Polska skonfederowana — Stany Zjednoczone Europy*, „DW” XII 1940, nr 5, s. 1–3.

<sup>34</sup> Odmienne opinie: S. Ciesielski, *Koncepcje polityczne...*, s. 274.

<sup>35</sup> *Z życia kraju*, „Sprawa” 9 VIII 1941, nr 16(54), s. 8. Zob. też: *Ostatnie wiadomości*, „Sprawa” 2 VIII 1941, nr 15(53), s. 16; *Sprawy polskie na emigracji*, „Sprawa” 31 VIII 1941, nr 19(57), s. 11–12; *Przesilenie*, „Sprawa” 12 IX 1941, nr 21(59), s. 3.

<sup>36</sup> *Notatnik polityczny*, „Sprawa” 18 X 1941, nr 25(63), s. 12–13; *11 Listopada — święto Niepodległości*, „Sprawa” 9 XI 1941, nr 28(66), s. 1; *Wk, Nie mamy zaufania do tego sojusznika*, „Myśl” I 1942, nr 1, s. 2.



przeciwko polityce wschodniej Sikorskiego, musimy obiektywnie powiedzieć, że z drugiej strony próba podnoszenia tej polityki do poziomu nowego objawienia jest śmiesznością<sup>37</sup>. W tekście, którego fragment został zacytowany wyżej, znalazło się ponadto niezmiernie charakterystyczne sformułowanie, że najbardziej optymalny scenariusz, jakiego należałoby sobie życzyć, to taki, w myśl którego, „najpierw Niemcy pobiją Rosję, a potem Anglia Niemców”<sup>38</sup>. Prasa ZSP wielokrotnie w drugiej połowie 1941 i w 1942 roku formułowała tezę, iż „Polska jest państwem dwufrontowym”, z racji swego położenia narażonym na agresję zarówno ze wschodu, jak i z zachodu<sup>39</sup>. Brak zaufania do Związku Radzieckiego wyrażał się także poprzez opinie sugerujące istnienie daleko idących analogii między państwem Stalina a Rosją Iwana Groźnego i Katarzyny II. Jak wskazywano, imperialistyczne tendencje w polityce wschodniego sąsiada stanowią czynnik trwały, różnica jest tylko taka, że o ile carowie podbijali w imię interesów dynastycznych czy „biurokratyczno-wojskowych”, motywacje komunistów mają w jakiejś mierze źródła ideologiczne<sup>40</sup>. Pewne nadzieje na reorientację polityki Moskwy wobec Polski wiązali syndykaliści, zwłaszcza w drugiej połowie 1941 roku z przedłużającą się wojną „na przedpolach Moskwy i Leningradu”. Jak optymistycznie oceniał jeden z autorów, odwołując się przy tym do retoryki rzadko wówczas spotykanej w kręgach, które niegdyś stanowiły część „obozu majowego”: „Zrządzeniem łaskawych nam Dziejów [sic!] niemiecki okupant swą krwawą ofiarą jednoczy nam ziemie, a bezceremonialnego rosyjskiego napastnika przemienia nam w skromnego słowiańskiego sojusznika [sic!], z którym ramię w ramię stoimy przeciw wspólnemu germańskiemu wrogowi”<sup>41</sup>. Generalny wydzźwięk publicystyki ZSP był jednak w tym czasie odmienny. Syndykaliści nadal też lansowali pogląd o konieczności przebudowy Europy Środkowo-Wschodniej w duchu koncepcji federacyjnych<sup>42</sup>.

W środowisku ZSP, począwszy od połowy 1941, roku narastała świadomość, że bardzo istotny wpływ na ostateczne rozstrzygnięcia w kwestii określenia przyszłych relacji polsko-radzieckich będą miały państwa anglosaskie. Nadzieje na wsparcie, zwłaszcza ze strony Wielkiej Brytanii, mieszały się tu z obawami. Miesiąc po rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej jeden z publicystów nie wykluczał, że Brytyjczycy mogą po rozgromieniu III Rzeszy, „spocząć na laurach i zająć się swoimi sprawami, pozostawiając Europę środkową jej własnemu losowi”<sup>43</sup>. Groźba, że Stalin korzystając z *désintéressement* Zachodu w sprawie „urządzenia” wschodniej części kontynentu spróbuje narzucić swoje porządki Polsce lub co najmniej będzie chciał utrzymać przy

<sup>37</sup> *Dwa fronty*, „Sprawa” 23 IV 1942, nr 38(76), s. 6–7.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 6. Por. też: *Możliwości i perspektywy...*, s. 3–4.

<sup>39</sup> *Notatnik polityczny*, „Sprawa” 1 XI 1941, nr 27(65), s. 10–11; *Czujność na dwa fronty*, „Sprawa” 3 X 1942, nr 51(89), s. 1.

<sup>40</sup> *Dwa fronty*, „Sprawa” 23 IV 1942, nr 38(76), s. 5.

<sup>41</sup> [bez tytułu], „Sprawa” 16 XI 1941, nr 29(67), s. 6.

<sup>42</sup> *Ku idei jagiellońskiej*, „Sprawa” 20 IX 1941, nr 22(60), s. 2–6; S. Szwedowski, *Uwagi o stanie Polski sprzed 1 września 1939 r.* [Warszawa 1942], s. 1, 3–5.

<sup>43</sup> *Możliwości i perspektywy...*, s. 4.

ZSRR „Białoruś Zachodnią” i „Ukrainę Zachodnią”, wraz z upływem czasu jawiła się syndykalistom jako coraz bardziej realna. Przesądzało o tym, z jednej strony, narastające przekonanie, że przywódcy „czerwonego imperium” w ciągu ponad dwudziestu lat swych rządów zbudowali fundamenty mocarstwowej pozycji Związku Radzieckiego, z drugiej zaś, w dalszym ciągu brak było jasnej deklaracji Londynu i Waszyngtonu, że w rozstrzygającym momencie alianci zachodni staną murem za Polską<sup>44</sup>. „Sami musimy ustalić granicę z Rosją” — pisał w lipcu 1942 roku publicysta pisma kierowanego do syndykalistycznej młodzieży i dodawał: „Czy możemy tu liczyć na poparcie Anglii? Znane są głosy prasy angielskiej, namawiające Polskę do ustępstw terytorialnych na wschodzie. Jedynym arbitrem będzie nasza siła. Jeśli jej nie będzie dosyć, grożą nam ciasne granice «państwa sezonowego» i utrata niepodległości za lat kilkanaście”<sup>45</sup>. Nie wydaje się przy tym, by bojową retorykę należało traktować wyłącznie w kategoriach propagandowych, choć oczywiście także ten aspekt miał tu znaczenie. Należy jednakże pamiętać, że również po śmierci Szuriga i Zakrzewskiego w kierownictwie ruchu wciąż jeszcze znajdowali się ludzie, których w dużej mierze ukształtowało doświadczenie irredenty, „cudu niepodległości” z jesieni 1918 roku i triumfu nad bolszewizmem niespełna dwa lata później.

Silniejszy, aniżeli się spodziewano, opór, jaki po pierwszych klęskach Armia Czerwona stawiała wkraczającym siłom niemieckim, skłaniał środowisko ZSP do bardziej wnikliwych niż dotąd analiz radzieckiej rzeczywistości społeczno-politycznej. W październiku 1941 roku publicysta pisma „Sprawa” przekonywał, że pomimo olbrzymiego impetu, z jakim Wehrmacht ruszył na wschód, radziecka elita, będąca „wytworem rewolucji komunistycznej, przepojonej wiarą w kulturotwórcze posłannictwo dla ludzkości”, wykazuje odpowiednie cechy wolicjonalne, by oprzeć się inwazji<sup>46</sup>. Ponad pół roku później na łamach tego samego periodyku, w artykule o generalnie anty-radzieckiej wymowie, znalazło się również stwierdzenie, że „zdobycze komunizmu w Rosji nie są iluzją, nie są samą tyranią i samym bestialstwem”<sup>47</sup>. W połowie maja 1942 roku w innym tekście sugerowano, iż wykazana w toku działań wojennych „postawa i siła Sowietów przeszyła najśmielsze oczekiwania całego świata”. Autor podkreślał, że trudna do zakwestionowania „spoistość społeczeństwa sowieckiego” jest faktem, który nie może być tłumaczony wyłącznie w kategoriach „terrorystycznego tępienia przez bolszewików ruchów nacjonalistycznych w Rosji”. Publicysta skłaniał się ku tezie, że o istnieniu „wspólnoty sowieckiej”, można mówić nie tylko w odniesieniu do obszarów zdominowanych przez ludność etnicznie rosyjską<sup>48</sup>.

<sup>44</sup> „Szkodnicy” i „zdrajcy”, „Sprawa” 30 I 1942, nr 36(74), s. 5–6; *Notatnik polityczny*, „Sprawa” 2 XI 1942, nr 53(91), s. 5–6.

<sup>45</sup> QV, *Tylko najwyższy wysiłek da nam zwycięstwo*, „Myśl” VII 1942, nr 8(13), s. 1.

<sup>46</sup> Zdaniem autora nawet ewentualne zajęcie przez Niemców Moskwy czy Petersburga o niczym nie miało jeszcze świadczyć, skoro wielkie zakłady przemysłowe pozostające do dyspozycji władz radzieckich istnieją także za Uralem: *Rosyjski „kokon” a wojna*, „Sprawa” 18 X 1941, nr 25(63), s. 2–3.

<sup>47</sup> *Dwa fronty...*, s. 6.

<sup>48</sup> *Wspólnota kulturalna czy wieża Babel*, „Sprawa” 16 V 1942, nr 40(78), s. 3.

Doceniając osiągnięcia radzieckich komunistów, liderzy ZSP zastrzegali się, że nie zamierzają kopiować rozwiązań bolszewickich. Przesądzający był tu nie tylko argument, że bolszewizm, jeśli w ogóle, to może stanowić siłę modernizacyjną jedynie w odniesieniu do obszarów zacofanych, znajdujących się poza europejskim kręgiem cywilizacyjnym<sup>49</sup>. Syndykaliści stwierdzali także, iż komunizm jako ideologia „zatrzymał się w swym rozwoju na poziomie sprzed prawie stu lat”. Bolszewikom zarzucano, że opierają się na jednostronnej, karykaturalnie uproszczonej koncepcji teoretycznej, zbudowanej wokół tez zawartych w *Manifestie komunistycznym*<sup>50</sup>. Bardzo wcześnie w prasie ZSP pojawiły się też ostrzeżenia przed Polską Partią Robotniczą (PPR). Zgłaszano przy tym dwojakiego rodzaju obiekcje: po pierwsze, zarzut ulegania przez PPR błędnej i szkodliwej koncepcji ideologicznej, po drugie zaś, tworzenia na zapleczu frontu ośrodków dyspozycyjnych w stosunku do moskiewskiej centrali ruchu komunistycznego<sup>51</sup>. W grudniowym numerze „Sprawy” z 1942 roku, także w związku z coraz bardziej zauważalnym wzrostem aktywności rodzimych komunistów, redaktorzy pisma stwierdzali, że jakkolwiek „lud polski chce żyć w przyjaźni z narodem rosyjskim”, to stanie się to możliwe jedynie „jako współżycie równego z równym, na płaszczyźnie przestrzegania zasady, że wyzwolenie ekonomiczno-socjalne narodu może być tylko jego własnym dziełem, na płaszczyźnie poszanowania suwerenności Polaków w Polsce”<sup>52</sup>.

Narastający kryzys w relacjach polsko-radzieckich i, wreszcie, zerwanie przez Kreml wiosną 1943 roku stosunków dyplomatycznych z rządem Rzeczypospolitej na emigracji nie były, jak się wydaje, wielkim zaskoczeniem dla syndykalistów z ZSP. Środowisko, którego niekwestionowanym liderem stał się w tym czasie Szwedowski, winą za rozwój wypadków obarczało Moskwę. Jak stwierdzano, strona polska wielokrotnie w ostatnich latach dowiodła pojednawczego stosunku do ZSRR, nie spotykając się jednakże z analogiczną reakcją ze strony radzieckich władz<sup>53</sup>. Nie przesądzając, jakie są rzeczywiste cele Stalina w odniesieniu do Polski — w jednym z pierwszych komentarzy, sformułowanych w nowej już sytuacji politycznej — publicysta programowego pisma „Czyn” podkreślał, że kwestia przynależności do Polski Wilna, Lwowa czy Drohobycza nie może stanowić przedmiotu negocjacji ani tym bardziej nacisków, gdyż jest to „sprawa naszego narodowego być albo nie być”<sup>54</sup>. W kolejnych, podobnych co do wymowy publikacjach, syndykaliści z coraz mniejszym, jak się wydaje, przekonaniem, lansowali pogląd, iż po ujawnieniu zbrodni katyńskiej „całemu światu otworzyły się

<sup>49</sup> *Prawdziwe wartości*, „Sprawa” 12 X 1941, nr 24(62), s. 1–2; *O polską koncepcję ustrojową*, „Sprawa” 3 X 1942, nr 51(89), s. 4–5; Z. B., *Nasz mit...*, „Myśl” XII 1942, nr 13(18), s. 3–4.

<sup>50</sup> *Dlaczego nie komunizm?*, „Sprawa” 4 IX 1942, nr 50(88), s. 3. Por. też: *Jeszcze o straszakach słów parę*, „Sprawa” 1 XI 1941, nr 27(65), s. 1–2; *Totalizm i demokracja*, „Sprawa” 4 I 1943, nr 58(96), s. 2–4.

<sup>51</sup> *Kto nam rozkazuje*, „Myśl” IV 1942, nr 5(10), s. 1; *Czujność na dwa fronty*, „Sprawa” 3 X 1942, nr 51(89), s. 1.

<sup>52</sup> *Z rozważań programowych*, „Sprawa” 13 XII 1942, nr 56(94), s. 4.

<sup>53</sup> *Właściwe oblicze Sowietów*, „Sprawa Chłopska” [dalej: „SCH”] VII 1943, nr 3(9), s. 4–5; *1 IX 1939–1 IX 1943*, „Czyn” 4 IX 1943, nr 7, s. 3.

<sup>54</sup> *Notatnik polityczny. Stosunki polsko-rosyjskie w świetle faktów*, „Czyn” [br. daty] 1943, nr 1, s. 5.

ostatecznie oczy na właściwe oblicze Sowietów — groźną, imperialistyczną zaborczość, która dla osiągnięcia swoich celów nie liczy się z nikim i z niczym”<sup>55</sup>.

SOW, w sensie ideologicznym sytuująca się na lewo od ZSP, nie zajmowała w omawianym okresie lat 1941–1943 zasadniczo odmiennego stanowiska, jeśli chodzi o sposób postrzegania państwa radzieckiego i odniesienia do komunizmu. W publicystyce środowiska, opisywano ZSRR jako „dziką, azjatycką tyranję Stalina”<sup>56</sup>, kraj, w którym „uciemiężeni robotnicy”, zamiast proletariackiego raju wznoszą gmach „kapitalizmu państwowego”<sup>57</sup>. Organizacja określana od nazwy swego organu prasowego mianem grupy „Walki Ludu” wyrażała daleko idący sceptycyzm odnośnie do możliwości współpracy polsko-radzieckiej, nawet na gruncie walki z Niemcami<sup>58</sup>, podtrzymując jednocześnie pogląd o konieczności urzeczywistnienia po zakończeniu wojny planów federacyjnych<sup>59</sup>. Także w środowisku SOW ścierały się w latach 1941–1943 opinie na temat rzeczywistego stanowiska aliantów zachodnich wobec rozwoju wypadków w Europie Środkowo-Wschodniej. Nie ulega wątpliwości, że liderzy „SOW-y” coraz wyraźniej uświadamiali sobie, że bez — możliwego do wyobrażenia w bardzo różnej formie — realnego wsparcia ze strony Wielkiej Brytanii i USA, sytuacja Polski stanie się po klęsce III Rzeszy niezmiernie trudna<sup>60</sup>. Grupa „Walki Ludu” odrzucała pojawiające się oskarżenia o uleganie wpływom komunistycznym, sama nie szczędząc krytyki „moskiewskiej agenturze”, za jaką środowisko uważało PPR<sup>61</sup>. Pierwsze reakcje SOW na ujawnienie zbrodni katyńskiej, a także w kontekście zerwania przez Stalina stosunków dyplomatycznych z rządem RP nie odbiegały od głosów wychodzących z kręgów skupionych wokół Szwedowskiego<sup>62</sup>.

<sup>55</sup> *Właściwe oblicze...*, s. 5. Zob. też: P.P.R., „Czyn” 4 IX 1943, nr 7, s. 5–7.

<sup>56</sup> *Imperializmy budują świat*, „Walka Ludu” [dalej: „WL”] 20 VI 1943, nr 11, s. 2. Często formułowano też zarzuty, że przywódcy ZSRR nawiązują w swej polityce do najgorszych tradycji caratu: *Bankructwo ideowe*, „WL” 15 VIII 1942, nr 13, s. 3; *Nasze stanowisko*, „WL” 28 V 1943, nr 10, s. 3–4.

<sup>57</sup> *O jedności chłopów i robotników (I)*, „WL” 15 II 1942, nr 2, s. 1; *O jedność robotniczą*, „WL” 5 I 1943, nr 1, s. 4–5; *Zakłamaną propagandą*, „WL” 10 IV 1943, nr 7, s. 3–4; *Nie sam tylko Katyń...*, „WL” 20 VIII 1943, nr 15, s. 1–3; *Jedynie stanowisko*, „WL” 7 XII 1943, nr 20, s. 5.

<sup>58</sup> *Z kraju*, „WL” 1 V 1942, nr 6, s. 7–8; *Rozmowa z P.P.R.-owcem*, „WL” 10 VII 1942, nr 11, s. 3; *Czwarty rok wojny...*, „WL” 1 IX 1942, nr 14, s. 3–4; *„Kto wróg, a kto swój”*, „WL” 1 II 1943, nr 3, s. 4–5.

<sup>59</sup> *O przyszłą Polskę*, „WL” 8 III 1942, nr 3, s. 4; *Ku federacji*, „WL” 15 XI 1942, nr 18, s. 2–5; *Lęk przed federacją wolnych ludów*, „WL” 15 I 1943, nr 2, s. 5. Sporadycznie pojawiały się na łamach „Walki Ludu” sugestie, że udział ZSRR w koalicji antyhitlerowskiej stępi być może imperialistyczne ostrze polityki Kremla, torując tym samym drogę do urzeczywistnienia planów federacyjnych: *Wyzwalanie ludów*, „WL” 1 IV 1942, nr 4, s. 3.

<sup>60</sup> *Stanowisko Anglii*, „WL” 18 IV 1942, nr 5, s. 1–2; *Traktat anglo-sowiecki*, „WL” 28 VI 1942, nr 10, s. 4; *Prawdzie w oczy (1)*, „WL” 26 IX 1942, nr 16, s. 2–3; *Wieści ze świata. Rozgrywka polityczna z Rosją*, „WL” 20 III 1943, nr 6, s. 5; *Konferencja trzech mocarstw w Moskwie*, „WL” 20 XI 1943, nr 19, s. 2–4; P. L. Marek, op. cit., s. 120.

<sup>61</sup> *Tradycja złych obyczajów*, „WL” 18 IV 1942, nr 5, s. 5; *Uwaga — „wróg wewnętrzny” działa!*, „WL” 29 V 1942, nr 8, s. 4–5; *Tradycje P.P.R.*, „WL” 15 II 1943, nr 4, s. 5–6; *Fiasko „Frontu Narodowego”*, „WL” 1 III 1943, nr 5, s. 5; *Dziegieć w konfederatce*, „WL” 15 V 1943, nr 9, s. 2–4; *Naiwna i szkodliwa robota*, „WL” 19 VII 1943, nr 13, s. 2–3; *Odrodzenie rusofilstwa*, „WL” 20 VIII 1943, nr 15, s. 6–7.

<sup>62</sup> *Zaborcze zamiary*, „WL” 1 V 1943, nr 8, s. 7; *Ignis, W sprawie zbrodni smoleńskiej*, „WL” 1 V 1943, nr 8, s. 9.

W listopadzie 1943 roku na łamach „Walki Ludu” jednoznacznie sformułowano tezę, iż niepodległości Polski zagrażają dwa państwa: „obecny okupant, Niemcy”, ale także Związek Radziecki. Anonimowy publicysta pisma SOW przekonywał, że jedynie „wzrost siły polskiego obozu rewolucyjnego”, wysuwającego koncepcję przebudowy społecznej „własnymi siłami robotnika i chłopca polskiego” stwarza — na przekór zakusom Moskwy — szanse na urzeczywistnienie po wojnie idei „Rzeczypospolitej Społecznej”<sup>63</sup>.

W środowisku ZSP, przynajmniej od połowy 1943 roku, także można było już dostrzec daleko idącą reorientację poglądów na temat rzeczywistej sytuacji, w jakiej znajduje się Polska. W każdym razie, tego typu tendencja zaznaczała się w publicystyce prasowej Związku. Dobitym tego przykładem może być obszerny artykuł zamieszczony w sierpniowym numerze „Sprawy”. Punktem wyjścia było tu stwierdzenie, że konflikt polsko-rosyjski jest w istocie nierozstrzygalny, wobec fundamentalnej sprzeczności żywotnych interesów obu stron, nie da się znaleźć rozwiązania, które byłoby satysfakcjonującym Moskwę i Warszawę kompromisem. Autor tekstu przestrzegał przed pokładaniem przesadnych nadziei w scenariuszach zakładających, iż Wielka Brytania udzieli Polsce w godzinie próby wydatnej pomocy. Brytyjczycy — sugerował publicysta — nie są zainteresowani powstaniem w Europie Środkowo-Wschodniej „zwartego organizmu politycznego”, obawiają się bowiem, że blok taki będzie ciążył ku Stanom Zjednoczonym i Francji, zmieniając równowagę na kontynencie. W Londynie — w myśl takiej interpretacji — zwyciężyć miał pogląd, że lepszym, aniżeli Polska i małe narody regionu, partnerem do współpracy na różnych polach będzie, po pokonaniu Hitlera, „sprawdzony sojusznik” z czasów wojny, państwo Stalina. Autor nie wykluczał wprawdzie ewentualności spełnienia się optymalnego z polskiego punktu widzenia scenariusza, a więc klęski wojennej ZSRR. Taka możliwość miała stać się realna jedynie w sytuacji „zbrojnego uderzenia Japonii na rosyjskiego kolosa”<sup>64</sup>. Publicysta podkreślał jednocześnie, że zamiast liczyć na tego rodzaju uśmiech losu, odpowiedzialni polscy politycy powinni raczej oswajać się z „najgorszą ewentualnością, że Rosja mimo wyczerpania i osłabienia wyjdzie z wojny zwycięska i żadna zdobyczy w Europie”<sup>65</sup>. Symptomatyczna była konkluzja artykułu: „W konsekwencji tego stanu wojna ogólnoeuropejska będzie musiała przedłużyć się o zażartą wojnę polsko-rosyjską. Dla Narodu Polskiego [sic!] ze względu na jego dziejowe być albo nie być [podkr. w tekście — przyp. G. Z.] inne wyjście nie może wchodzić w rachubę. Przez podjęcie orężnego protestu przeciwko agresji Rosji i przez stworzenie sytuacji faktów zbrojnych Polska będzie mogła jedynie wymusić skuteczną dla siebie ingerencję Anglii i Ameryki. Polska będzie musiała przekonać świat wojennym zrywem, że bez swych ziem wschodnich żyć nie może i że wówczas na trwały pokój w Europie liczyć również niepodobna”<sup>66</sup>. Warto zwrócić uwagę na znamienne przeniesienie akcentów: autor nie sugerował już

<sup>63</sup> *Rewolucja a niepodległość*, „WL” 20 XI 1943, nr 19, s. 1–2.

<sup>64</sup> *Polska-Rosja-Anglia*, „Sprawy” VIII 1943, nr 98, s. 2–5. Por. też: *Notatnik polityczny. Wojna japońsko-rosyjska?*, „Czyn” 24 VII 1943, nr 4, s. 5.

<sup>65</sup> *Polska-Rosja-Anglia*..., s. 5–6.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 6.

bynajmniej, że Polacy są w stanie oprzeć się radzieckiej agresji, nie snuł także wizji urzeczywistnienia planów federacyjnych. W rozstrzygającym momencie miało już chodzić jedynie o zbrojną demonstrację, będącą formą swoistego szantażu wobec sojuszników zachodnich, albo jedynie rozpaczliwego apelu kierowanego do możliwych światła. Wnioski zawarte w omówionym wyżej artykule korespondowały z innymi opiniami prasy ZSP z drugiej połowy 1943 roku<sup>67</sup>. Tak na przykład, anonimowy autor piszący na łamach „Sprawy Chłopskiej” stwierdzał bez ogródek w czwartą rocznicę wybuchu wojny: „Licząc się z realnym układem sił w Europie, zaliczyć trzeba do chimerycznego marzenia o Polsce jako «decydującym czynnikiem na wschodzie». [...] Popularna w pewnych sferach koncepcja, iż po pokonaniu Niemiec rozpocznie się trzecia wojna przeciwko Sowietaom, w której Anglia i Ameryka walczyć będą o zdobycie dla Polski odpowiedniej pozycji na wschodzie — dyskwalifikuje jej autorów i ich zdolność realnej oceny układu sił”<sup>68</sup>.

Świadomość, że strona polska dysponuje coraz słabszymi atutami w sporze z ZSRR narastała w środowisku ZSP wraz ze zbliżaniem się Armii Czerwonej do przedwojennych granic Rzeczypospolitej<sup>69</sup>. W ostatnim numerze „Czynu” z 1943 roku zwracano uwagę, że Stalin stwarza w sprawie polskiej fakty dokonane, szykując już prawdopodobnie kolaboracyjny rząd, gotowy do objęcia „władzy” po przekroczeniu przez wojska radzieckie linii Bugu<sup>70</sup>. Intuicja syndykalistów, jak wiadomo, nie zawiodła, inna sprawa, że środowisko skupione wokół Szwedowskiego nie formułowało już w istocie żadnej propozycji, która realizacji takiego scenariusza mogłaby zapobiec. Sugestie, że decydować będzie nie tylko wola Stalina, ale także „nacisk polityczny lub, co ważniejsze, gospodarczy koalicji anglosaskiej” i rzecz jasna „postawa moralna i polityczna” samych Polaków brzmiały już coraz mniej przekonująco również dla autorów takich słów, o czym świadczą mogą prywatne zapiski zaangażowanej w przygotowywanie wydawnictw prasowych ZSP Lis-Błońskiej<sup>71</sup>. W przywołanym wyżej tekście szerzej omówiony został stosunek syndykalistów do ideologii komunistycznej. Publicysta „Czynu” zwracał uwagę, że polskie klasy posiadające postrzegają zbliżanie się wojsk radzieckich do ziem etnicznie polskich przez pryzmat „własnych interesów klasowych”. Stanowisko ZSP było w tym względzie określone przez obawy związane z zarysowującą

<sup>67</sup> Gwoli ścisłości należy zaznaczyć, że bardziej optymistyczne scenariusze sporadycznie także jeszcze pojawiały się na łamach prasy ZSP: *Po śmierci Premiera*, „Czyn” 24 VII 1943, nr 4, s. 4; *Bez maski*, „Myśl Młodych” [dalej: „MM”] II 1944, nr 2(22), s. 2–3.

<sup>68</sup> *U progu piątego roku wojny*, „SCH” IX 1943, nr 5(11), s. 4–5. Opinię, że Zachód nie podejmie zbrojnej interwencji w imię odzyskania przez Polskę Kresów Wschodnich, pod datą 19 X 1943 roku zapisała w swoim dzienniku J. Lis-Błońska, *Pamiętnik z lat...*, Ossol., sygn. 14458/II (BN, mf 64637), s. 159–160.

<sup>69</sup> Dobrą ilustrację stanowią w tym względzie zapiski J. Lis-Błońskiej, *Pamiętnik z lat...*, Ossol., sygn. 14458/II (BN, mf 64637), s. 153 [zapis z 20 IX 1943], 166 [zapis z 5 XI 1943], 173–174 [zapis z 12 XII 1943].

<sup>70</sup> *O stosunku do Rosji Sowieckiej*, „Czyn” 11 XII 1943, nr 9, s. 3–4.

<sup>71</sup> J. Lis-Błońska, *Pamiętnik z lat...*, Ossol., sygn. 14458/II (BN, mf 64637), s. 180 [zapiski z 11 i 12 I 1944].

się wizją utraty przez Polskę suwerenności: „Nie jesteśmy zwolennikami komunizmu, jesteśmy jego przeciwnikami [podkr. w tekście — przyp. G. Z.]. Lecz to, co burżuazję w komunizmie straszy, nas z nim łączy. Łączy nas zniesienie prywatnej własności środków produkcji, prywatnego handlu i szereg rzeczy natury gospodarczej. Dzieli nas natomiast sprawa ustrojowa: brak krzywdy ekonomicznej nie idzie w parze z wolnością człowieka. Dzieli nas zamiana niewoli stosowanej do najemnika przez kapitał prywatny na wszechwładzę biurokracji partyjnej, dzieli nas pojęcie państwa jako wartości samej w sobie z pojęciem państwa uspołecznionego, które jest tylko formą organizacyjną narodu. [...] Mimo tych różnic, zbliżanie się Rosji nie straszy nas od strony socjalnej. Bliższy jest nam bowiem ustrój komunistyczny, aniżeli kapitalistyczny i faszystowsko–kapitalistyczny. Istotą naszego stosunku do Rosji nie jest stosunek do komunizmu, ale do państwa, które albo wyzbędzie się, albo nie wyzbędzie zapędów imperialistycznych, jednakich za carów i książąt moskiewskich, jak za petersburskich imperatorów, wreszcie w 1939 roku”<sup>72</sup>.

W warunkach trwającej ofensywy Armii Czerwonej i wobec braku jednoznacznych deklaracji ze strony aliantów zachodnich, syndykaliści jako coraz bardziej prawdopodobną oceniali perspektywę utraty przez Polskę Kresów Wschodnich. Jakkolwiek nadal akcentowano prawa Rzeczypospolitej do tych terenów<sup>73</sup>, to jednak w publicystyce zarówno ZSP, jak i SOW zaczęły się już pojawiać sugestie, że nie należy za wszelką cenę stawiać żądania, by Związek Radziecki potwierdził prawomocność linii granicznej wyznaczonej na mocy traktatu ryskiego. Cytując fragmenty wystąpienia Winstona Churchilla w Izbie Gmin 22 II 1944 roku, anonimowy publicysta „Sprawy Chłopskiej” uznał, że „znamienne przemówienie” premiera Wielkiej Brytanii zawiera czytelne sugestie odnośnie do możliwości złagodzenia napięć w stosunkach polsko–radzieckich. Autor interpretował słowa brytyjskiego polityka jako aprobatę poglądu, że ZSRR ma prawo do takiego określenia swych zachodnich granic, by „czuć się bezpiecznie”, jednocześnie zaś Polska powinna otrzymać rekompensatę terytorialną kosztem Niemiec<sup>74</sup>. W innym artykule pochodzącym z tego samego numeru pisma ZSP kierowanego do ludności wiejskiej, ostrzegano przed wkraczaniem „polityki polskiej” w „dziedzinę romantycznej być może, ale dla interesów Polski w najwyższym stopniu niebezpiecznej awantury mogącej doprowadzić do katastrofy”<sup>75</sup>. Analogiczne opinie, wyrażane także na łamach „Walki Ludu” niosły ze sobą coraz ostrzejszą krytykę rządu na uchodźstwie. Jak stwierdzano, „oderwana od realiów” polityka władz emigracyjnych okazała się

<sup>72</sup> *O stosunku do Rosji...*, s. 4. Zob. też: \*\*, „Czyn” 7 II 1944, nr 1(10), s. 2.

<sup>73</sup> „Zagadnienie kresów wschodnich i postulat pozostania ich w granicach państwa przyszłego polskiego [sic!] narzuca się nie tylko z punktu widzenia obronności, tradycji, kultury, historii itp., ale narzuca się przede wszystkim jako demokratyczny postulat świata pracy, dla którego przyszła rzeczywistość musi stworzyć odpowiednie warunki bytu”: *Sprawa granic postulatem świata pracy*, „Czyn” 7 II 1944, nr 1(10), s. 4. Por. też: *Kujmy broń. Wydanie drugie uzupełnione (Odbito do użytku wewnętrznego przed drukiem)*, [Warszawa] IV 1944, BN, mf 56550, s. 22.

<sup>74</sup> *Notatnik polityczny*, „SCH” 6 III 1944, nr 2(15), s. 5–6.

<sup>75</sup> *Naprzód czy w tył*, „SCH” 6 III 1944, nr 2(15), s. 3–4.

dramatycznie nieskuteczna, a więc w konsekwencji szkodliwa<sup>76</sup>. Syndykaliści coraz otwarciej przyznawali, że stawką w toczącej się grze nie jest już mocarstwowa pozycja Polski czy realizacja programu federacyjnego, ale jedynie osiągnięcie „możliwie najlepszych warunków rozwojowych dla Rzplitej [sic!]”<sup>77</sup>. „Boję się bolszewików” — zapisała w swoim dzienniku 18 VII 1944 roku Lis-Błońska, dodając: „nieomal bym się cieszyła, gdyby im chodziło tylko o nasze ziemie wschodnie, a gdyby nie chcieli sięgać po naszą suwerenność, wtrącać się do naszych spraw wewnętrznych”<sup>78</sup>. Szanse na uratowanie niepodległości Polski wiązali syndykaliści z urzeczywistnieniem w końcowej fazie wojny wizji sojuszu sił „lewicy patriotycznej”. Wyobrażano sobie, że filarami tego rodzaju koalicji staną się Centralizacja Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych<sup>79</sup> oraz — po zerwaniu z dotychczasowymi partnerami w Radzie Jedności Narodowej — Stronictwo Ludowe. Opowiadając się za programem radykalnych przeobrażeń społeczno-gospodarczych, akcentując antykapitalistyczne nastawienie, a dzięki społecznemu poparciu wytrącając Moskwie argument, że „masy ludowe” reprezentuje PPR, „front lewicy patriotycznej” mógłby, w myśl takiego scenariusza stać się na tyle istotnym czynnikiem politycznym, by skutecznie wpływać na losy sprawy polskiej<sup>80</sup>.

Złudzenia syndykalistów, że radykalna lewicowa koalicja, niebędąca ekspozyturą Kremla może odegrać w powojennej Polsce kluczową rolę, stopniowo się rozwiewały, istotną cezurą było w tym względzie Powstanie Warszawskie<sup>81</sup>. W dramatycznych okolicznościach coraz wyraźniej zaczęły się ujawniać we wspomnianych środowiskach

<sup>76</sup> W rozstrzygających chwilach, „WL” 18 III 1944, nr 21, s. 1–2; *O Polską Armię Ludową*, „Sprawa” VI 1944, nr 3, s. 2–4.

<sup>77</sup> *Polityka zagraniczna a wewnętrzna*, „Czyn” VI 1944, nr 12, s. 1–3; *Z zagadnień aktualnych*, „MM” VII 1944, nr 24, s. 2–3.

<sup>78</sup> J. Lis-Błońska, *Pamiętnik z lat...*, Ossol., sygn. 14458/II (BN, mf 64637), s. 181. Por. też: ibidem, s. 186 [zapis z 24 VII 1944], 190 [zapis z 26 VII 1944], 191 [zapis z 27 VII 1944].

<sup>79</sup> Centralizacja została powołana do życia w lutym 1944 roku, skupiając niewielkie ugrupowania o orientacji lewicowej, dystansujące się zarówno od rządu emigracyjnego, jak też od ruchu komunistycznego. Porozumienie współtworzyły zarówno ZSP jak i SOW. Organem wykonawczym Centralizacji był Centralny Komitet Ludowy (CKL). Zob.: *Deklaracja Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych*, „Czyn” 31 III 1944, nr specjalny; J. Mulak, *Polska lewica socjalistyczna 1939–1944*, Warszawa 1990, s. 518–520.

<sup>80</sup> *Niedobry sojusz*, „WL” 18 III 1944, nr 21, s. 4–5; *Demokracja na starcie*, „SCH” V 1944, nr 3(16), s. 1–4; *C.K.L. Jedność Ludowa*, „MM” V 1944, nr 3, s. 2; *Na nowych torach*, „Sprawa” VI 1944, nr 3, s. 1–2; *Z syndykalistycznego punktu widzenia*, „Czyn” VII 1944, nr 14, s. 6; *Pomiędzy dwoma oportunistami*, „MM” VII 1944, nr 24, s. 2.

<sup>81</sup> Interesująca, choć niewątpliwie dyskusyjna, wydaje się w tym kontekście opinia współczesnego politologa: „Można sądzić, że o ile nie doszłoby w drugiej połowie 1944 roku do przejścia przez komunistów władzy w Polsce w wyniku zmieniającej się sytuacji geopolitycznej [...], w pełni niepodległej Rzeczypospolitej zwyciężyłyby najprawdopodobniej ugrupowania lewicowe i «lewicujące», a więc socjaliści i ludowcy przy znacznym współudziale organizacji ruchów syndykalistycznego i demokratyczno-liberalnego” — E. Ponczek, *Aksjologiczny wymiar lewicowości w polskiej myśli politycznej w latach II wojny światowej*, [w:] *Polska lewica w XX wieku. Historia-ludzie-idee*, red. T. Sługzak, M. Śliwa, Kraków 2004, s. 173.



tendencje do poszukiwania porozumienia z PPR, czemu kierownictwo ZSP ze Szwedowskim na czele starało się przeciwdziałać<sup>82</sup>. W ówczesnych realiach wysiłki dawnych liderów ruchu syndykalistycznego nie mogły już jednak przynieść zadowalających efektów. Jednocześnie w zauważalny sposób słabła pozycja ZSP na rzecz „SOW-y”, co było w dużej mierze konsekwencją olbrzymich strat personalnych Związku w czasie Powstania<sup>83</sup>. Zarysowujące się tendencje dobrze ilustruje publicystyka pisma „Syndykalista”, którego 18 numerów ukazało się w czasie walk w Warszawie<sup>84</sup>. Formalnie był to organ Syndykalistycznego Porozumienia Powstańczego (SPP), aliansu zawartego w stolicy przez biorących udział w powstaniu liderów ZSP i SOW<sup>85</sup>. W rzeczywistości, na łamach „Syndykalisty” wypowiadali się w zasadzie wyłącznie zwolennicy otwarcia na współpracę z komunistami, a punkt widzenia redaktorów organu SPP trudno uznać za reprezentatywny dla całego środowiska. Przesłanką do stwierdzenia, że część działaczy syndykalistycznych nie podzielała tego rodzaju poglądów, mogą być polemiki w trakcie posiedzeń gremiów kierowniczych ZSP, treści publikowane na łamach „Sprawy”, a także ówczesne zapiski Lis-Błońskiej<sup>86</sup>. Linię programową „Syndykalisty” kształtował w głównej mierze Paweł Lew Marek, przed wojną jeden z liderów Anarchistycznej Federacji Polski, dzięki dawnym osobistym kontaktom z czołowymi działaczami SOW, odgrywający coraz większą rolę w ruchu syndykalistycznym<sup>87</sup>. Redaktor naczelny pisma od dawna był już przekonany, że decydujący wpływ na powojenne losy Polski będzie miał Związek Radziecki<sup>88</sup>. Trudno się w tym kontekście dziwić, że na łamach „Syndykalisty” jednoznacznie formułowano tezę,

<sup>82</sup> 21 VIII 1944 roku na posiedzeniu CKL, odbywającym się w powstańczej Warszawie, przyjęto uchwałę o uznaniu PKWN za rząd tymczasowy. Swoją podpis pod tekstem złożyła w imieniu ZSP Marcelina Grabowska, nie mając jednakże do tego stosownych pełnomocnictw, na pewno też wbrew stanowisku grupy skupionej wokół Szwedowskiego. Zob. m.in.: R. Chwedoruk, op. cit., s. 84–85; P. L. Marek, op. cit., s. 138, 174–175; H. Wosiński, *Stronictwo Demokratyczne w latach II wojny światowej*, Warszawa 1980, s. 123–124.

<sup>83</sup> Już pierwszego dnia Powstania, na bazie około 100-osobowej grupy bojowej ZSP, od wiosny 1944 roku podlegającej Komendzie Głównej Armii Krajowej, utworzona została 104 Samodzielna Kompania Syndykalistyczna. Straty walczącego na Starym Mieście oddziału, który w drugiej dekadzie sierpnia liczył około 300 żołnierzy były ogromne. Do Śródmieścia udało się dotrzeć na początku września 1944 roku około 50 powstańcom-syndykalistom, w tym Szwedowskiemu. Zob. m.in.: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Zbiór monografii i opracowań o partiach, organizacjach politycznych, zawodowych i młodzieżowych, sygn. 76/III-95, k. 195–196 (W. Potz, Szkic historii 104 Kompanii Syndykalistów); *Relacja polityczna odnośnie do 104 Kompanii Syndykalistycznej złożona przez Stefana Szwedowskiego (KC ZSP)*, [w:] *Materiały Stefana Szwedowskiego*, BN, sygn. akc. 15630.

<sup>84</sup> W. Bartoszewski, *Prasa Powstania Warszawskiego. Zarys historyczno-bibliograficzny*, Warszawa 1972, s. 363.

<sup>85</sup> Okoliczności powstania SPP charakteryzuje P. L. Marek, op. cit., s. 163–164. Zob. też: E. Czerwiec [sic!] [E. Wołłonciej], *Brygada Syndykalistyczna* (cz. I), „Stolica” 4 IX 1988, nr 36, s. 24.

<sup>86</sup> *Powstanie Warszawskie*, [w:] *Materiały Stefana Szwedowskiego*, BN, sygn. akc. 15630; *U źródeł samorodnej siły*, „Sprawa” 14 VIII 1944, nr 104, s. 1; J. Lis-Błońska, *Pamiętnik z lat...*, Ossol., sygn. 14458/II (BN, mf 64637), s. 211 [zapis z 8 VIII 1944], 215 [zapis z 10 VIII 1944], 218 [zapis z 12 VIII 1944].

<sup>87</sup> P. L. Marek, op. cit., s. 3–4, 57, 70–74, 87–89, 119–121, 163–196.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 29, 120.

iz wyzwolenie ziem polskich jest ściśle uzależnione od powodzenia ofensywnych działań Armii Czerwonej<sup>89</sup>. W artykule z 13 IX 1944 roku anonimowy publicysta pisma przekonywał, że „wkraczające wojska sowieckie będą powitane z radością przez wyzwolonych z pierścienia śmierci mieszkańców Warszawy” i dodawał: „W okresie, gdy rząd londyński skarży się u możliwych tego świata na niewdzięczność i zdradę, gdy różne partie i czynniki oficjalne apelują do swych międzynarodówek o pomoc — w Polsce zachodzą zmiany życia gospodarczego i społecznego, które nazwać można przebudową społeczną. Nic nam nie pomoże stwierdzenie, że jest to zewnętrzna ingerencja. Tym gorzej dla nas, że chłop został uwłaszczony i że robotnik za pośrednictwem związku zawodowego staje się współwłaścicielem warsztatu pracy nie w wyniku naszego działania, lecz na skutek wypędzenia okupanta przez Sowiety. To są fakty, którym nie zaprzeczają mdłe deklamacje naszej codziennej pracy i nie usunie ich ze świata uprawianie strusiej polityki i udawanie, że nic się nie widzi i nic się nie dzieje”<sup>90</sup>. W kolejnych numerach „Syndykalisty” kreślono pozytywny obraz Związku Radzieckiego, kwestionując zakorzeniony nie tylko w środowisku ZSP, ale także w kręgach SOW pogląd o „dyktaturze nad proletariatem” w ZSRR i grożącym Europie Środkowo-Wschodniej radzieckim imperializmie<sup>91</sup>. Zmianie sposobu postrzegania „Kraju Rad” towarzyszyły sugestie o możliwości podjęcia przez syndykalistów współpracy z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego<sup>92</sup>. Organ prasowy SPP lansował też pogląd, że wydatne wsparcie powstańcy otrzymują wyłącznie ze strony Armii Czerwonej i walczących u jej boku jednostek polskich, pomoc pochodzącą od aliantów zachodnich określano jako iluzoryczną<sup>93</sup>.

Po klęsce Powstania Warszawskiego polski ruch syndykalistyczny uległ daleko idącej dezintegracji. Środowisku ZSP nie udało się już wydać przygotowanego do druku kolejnego numeru „Sprawy”<sup>94</sup>. Próbę koordynacji dalszych wysiłków stanowiła zorganizowana w listopadzie 1944 roku konferencja programowa z udziałem ocalałych z wojennej pożogi liderów obu odłamów syndykalistycznej konspiracji. Podczas obrad, odbywających się w krakowskim mieszkaniu przedwojennego działacza ZZZ,

<sup>89</sup> *Sprawy pomocy*, „Syndykalista” 29 VIII 1944, nr 1, s. 1; *Idzie armia polska ze wschodu*, „Syndykalista” 14 IX 1944, nr 6, s. 2; *Bitwa o Warszawę a obecna sytuacja na froncie wschodnim*, „Syndykalista” 30 IX 1944, nr 18, s. 2.

<sup>90</sup> *Nowy etap*, „Syndykalista” 13 IX 1944, nr 5, s. 1.

<sup>91</sup> „Rola, jaką Rosja obecnie odegra w dziele oswobodzenia Polski i odbudowy przyczyni się niewątpliwie do tego, że społeczeństwo polskie zechce się zapoznać z Rosją z innej strony, niż ją mu dotychczas przedstawiano”: *Konsekwencje powstania*, „Syndykalista” 16 IX 1944, nr 8, s. 1. Por. też: *Istota demokracji*, „Syndykalista” 14 IX 1944, nr 6, s. 1; *Uporządkujmy sprawy*, „Syndykalista” 18 IX 1944, nr 10, s. 1–2.

<sup>92</sup> *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego*, „Syndykalista” 22 IX 1944, nr 14, s. 1; *Prestiżowa ofensywa*, „Syndykalista” 23 IX 1944, nr 15, s. 1. Zob. też: *Wodzowie bez mas*, „Syndykalista” 18 IX 1944, nr 10, s. 2; *Sytuacja ruchu ludowego*, „Sprawa” 25 IX 1944, nr 107, s. 1.

<sup>93</sup> *Powstanie wyżej*, „Syndykalista” 15 IX 1944, nr 7, s. 1; *Z walk w Warszawie*, „Syndykalista” 20 IX 1944, nr 2, s. 1; *Walka o Wisłę*, „Syndykalista” 25 IX 1944, nr 16, s. 1.

<sup>94</sup> J. Lis-Błońska, *Pamiętnik z lat...*, Ossol., sygn. 14458/II (BN, mf 64637), s. 241 [zapis z 2 VII 1945].

Bolesława Steina, doszło do zasadniczych kontrowersji, które potwierdzały, że zawarty w czasie Powstania taktyczny sojusz ZSP i SOW nie może być trwały. Reprezentanci anarchosyndykalistycznego skrzydła ruchu lansowali pogląd, iż natychmiast po wyzwoleniu należy aktywnie włączyć się w prace ruchu związkowego, próbując wpływać na powojenną rzeczywistość. Odmienny punkt widzenia zaprezentował Szwedowski. W mniemaniu przywódcy ZSP, jakiegokolwiek próby legalnej działalności, podejmowane w warunkach faktycznej radzieckiej okupacji musiałyby się zakończyć fiaskiem lub oznaczać kolaborację. Szwedowski sugerował zerwanie przez syndykalistów wszelkiej współpracy z siłami uznanymi za proradzieckie i filokomunistyczne<sup>95</sup>.

Ostatnie posiedzenie kierownictwa ZSP odbyło się w Brwinowie pod Warszawą na początku 1945 roku. Liderzy Związku wydali komunikat o rozwiązaniu organizacji. W rzeczywistości, przez kilka kolejnych miesięcy próbowano kontynuować działalność konspiracyjną<sup>96</sup>. W tym samym czasie środowisko SOW bez większego powodzenia, podejmowało próby aktywności na polu wydawniczym i w ramach związków zawodowych<sup>97</sup>. U progu Polski Ludowej stało się jasne, że ruch syndykalistyczny nie odegra już żadnej istotnej roli politycznej. Większość tradycyjnie niechętnych komunizmowi i ZSRR, dawnych liderów ZSP — w tym Szwedowski — podjęła decyzję o wycofaniu się z życia publicznego, z goryczą oceniając kształt społeczno-ustrojowy wyłaniającej się z wojennej pożogi Polski. „Na pierwszym miejscu Stalin — pisała na prywatny użytek Lis-Błońska w komentarzu do pierwszomajowych manifestacji w 1945 roku — on, który razem z Hitlerem przyczynił się do tych ruin. To jest ponad wytrzymałość ludzką. I ci nasi Targowiczanie [sic!], ten cały «rząd», który prześciga się w serwilizmie i lizaniu brudnych bolszewickich łap. Zawarli z Sowietami sojusz przyjaźni i wzajemnej pomocy. Wypisują i wygadują, że to «naród» «spontanicznie» tego pragnął. Pragnął pod dyktando NKWD. [...] Dziś pióro mi wypada z ręki, gdy muszę napisać słowo: demokracja, sprawiedliwość społeczna, wolność, tak inne to ma znaczenie”<sup>98</sup>. Tak dalece krytyczna ocena powojennych realiów z pewnością nie była powszechna w kręgach dawnych aktywistów ruchu syndykalistycznego. Zdarzały się

<sup>95</sup> P. L. Marek, op. cit., s. 241–242; R. Górski, M. Przyborowski, op. cit., s. 188. Zob. też: J. Lis-Błońska, *Pamiętnik z lat...*, Ossol., sygn. 14458/II (BN, mf 64637), s. 227 [zapis z 21 XII 1944], 231–232 [zapis z 19 III 1945].

<sup>96</sup> *Przejsiowe przepisy statutowe obowiązujące od I 1945 roku*, [w:] *Materiały Stefana Szwedowskiego*, BN, sygn. akc. 15629/2; R. Chwedoruk, op. cit., s. 85–86. W grudniu 1945 roku dawni członkowie Komendy Głównej Oddziałów Bojowych ZSP wezwali byłych żołnierzy formacji wojskowych Związku do ujawnienia się przed Komisją Likwidacyjną przy Związku Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami: *Komunikat (XII 1945)*, [w:] *Materiały Stefana Szwedowskiego*, BN, sygn. akc. 15630.

<sup>97</sup> P. L. Marek, op. cit., s. 270–274; R. Górski, M. Przyborowski, op. cit., s. 189.

<sup>98</sup> J. Lis-Błońska, *Pamiętnik z lat...*, Ossol., sygn. 14458/II (BN, mf 64637), s. 235 [zapis z 7 V 1945]. Autorka przytoczonych słów podjęła pracę w radiu, próbując m.in. przypominać na antenie sylwetki poległych w czasie II wojny działaczy syndykalistycznych. Ślady rozterek związanych z decyzją o zatrudnieniu w instytucji będącej propagandową tubą nowej władzy, łatwo dostrzec w jej zapiskach. Tu także uwagi na temat ówczesnego stanowiska Szwedowskiego: *ibidem*, s. 230 [zapis z 19 III 1945], 238 [zapis z 14 V 1945], 240 [zapis z 22 V 1945], 241 [zapis z 21 VII 1945].

przypadki akcesu poszczególnych działaczy do Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), a nawet do PPR i PZPR<sup>99</sup>. Nadzieje na realizację — w nowych warunkach politycznych — niektórych chociaż spośród syndykalistycznych postulatów okazały się jednakże żłudne<sup>100</sup>. Kształt społeczno–ustrojowy Polski przez wiele kolejnych lat określać mieli, mający za sobą poparcie Moskwy, komuniści<sup>101</sup>.

### Polish syndicalists towards the Soviet Union and communism during World War II

Syndicalists were one of the first circles brought to life by conspirational structures in occupied Poland. Apart from the established in October 1939 Polish Syndicalist Association, from 1940, there existed, a significantly smaller in number, Syndicalist Organisation 'Freedom'. In the first years of the War, PSA as well as SOF occupied a principally anti–Soviet and anticommunist position. Polish syndicalists perceived the USSR as an imperialist country pertaining to the worst tsarism traditions, also in relation to the solutions adopted in the country's internal policy. Local communists were accused of being dependent on Moscow, and the communist ideology was perceived as containing numerous errors. On establishing military objectives for Poland, it was pointed that only the implementation of the federation idea could offer a chance of survival for the nations of East–Central Europe between Germany and Russia. Along with the changing situation on the fronts of WW II, but also in the context of transformations occurring within the syndicalist movement, the anti–Soviet and anticommunist attitude of the community weakened. By the end of the War, not only in SOF, but also in PSA, emerged, torpedoed by the activists who viewed themselves as inheritors of the tradition of Polish irredenta, clear tendencies to achieve compromise with political forces oriented on Moscow and grounded in PKWN Manifesto. However, the disputes in syndicalist circles of that time presented no practical significance. On the threshold of Polish People's Republic, the community disintegrated and did not play any further political role.

<sup>99</sup> W szeregi PPS wstąpił m.in. Stein i dowódca Brygady Syndykalistycznej w Powstaniu Warszawskim Edward „Czemier”–Wołlonciej. Akces do ruchu komunistycznego zgłosił lider środowiska anarcho-syndykalistycznego Tomasz Pilarski, w 1949 roku do PZPR wstąpił Marek: F. Hawranek, *Tomasz Alfons Pilarski*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XXVI/2, z. 109, Wrocław–Warszawa 1981, s. 228–229; P. L. Marek, op. cit., s. 4, 301, 304, 307; R. Górski, M. Przyborowski, op. cit., s. 189.

<sup>100</sup> Na temat — pozostającego z oczywistych względów w polu zainteresowania syndykalistów — ruchu związkowego w pierwszych latach Polski Ludowej zob.: J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999, s. 142–303.

<sup>101</sup> Wielokrotnie już przywoływana J. Lis–Błońska jeszcze 7 V 1945 roku ludziła się, że możliwy jest wybuch III wojny światowej: *Pamiętnik z lat...*, Ossol., sygn. 14458/II (BN, mf 64637), s. 235. Komentarz autorki pochodzący z 2 VII 1945 roku pozbawiony był już jakichkolwiek nadziei na radykalny zwrot w sprawie polskiej: „Utraciliśmy suwerenność, nie mamy niepodległości. W najmakabryczniejszych [sic!] snach ani mi się coś podobnego nie przyśniło. A 2 lata temu nie chciałam się pogodzić nawet z tym, że oddamy Sowiетom Polskę do Bugu, że stracimy Wilno i Lwów. [...] Lada dzień <<rząd jedności>> zostanie uznany przez Anglię i Amerykę, jak już został uznany przez Francję. Wówczas *finita la comedia* [sic!], zakończy się bezpowrotnie pewien okres naszej historii. A my wciąż mieliśmy nadzieję, że to nie koniec” — ibidem, s. 241. Warto zaznaczyć, że żaden z czołowych działaczy syndykalistycznych nie uzyskał po wojnie w ramach PPR, PPS czy PZPR znaczącej pozycji politycznej.

### Польские синдикалисты по отношению к СССР и коммунизму во время Второй мировой войны

Синдикалисты были одними из первых течений, которые создали в оккупированной Польше конспирационные структуры. Кроме образованного в октябре 1939 года Союза Польских Синдикалистов (СПС), с 1940 года существовала также более мелкая Синдикалистская Организация «Свобода» (СОС). Как СПС, так и СОС, в первые годы своей деятельности занимали принципиально антисоветскую и антикоммунистическую позицию. Польские синдикалисты считали СССР империалистическим государством, наследовавшим худшие качества царизма, кроме всего прочего, и во внутренней политике. Отечественных коммунистов упрекали в зависимости от Москвы, а сама коммунистическая идеология была для синдикалистов идеологией, в которой они усматривали много различных ошибок и противоречий. Говоря о военных целях Польши, подчеркивалось, что только реализация идеи федерации даст шанс народам Центральной и Восточной Европы выжить и существовать в соседстве с такими державами, как Германия и Россия. Однако, вместе с изменяющейся ситуацией на фронтах Второй мировой, а также в связи с изменениями самого синдикалистского движения, антикоммунистические и антисоветские настроения ослабли. В конце войны, критикуемые деятелями, которые чувствовали себя наследниками польской ирреденты, не только СОС, но и СПС открыто проявили тенденции к поиску компромисса с ориентирующимися на Москву политическими силами, поддерживающих Манифест ПКНО. Споры, проводимые в свое время в синдикалистских кругах, практически не имели никакого значения. На пороге образования Народной Польши это течение распалось, не отыграв какой-либо значительной политической роли.